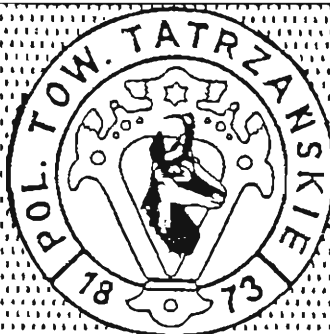


CO SŁYCHAĆ?



GÓRY - LATO - PTT



Przełęcz Breche de Roland – Pireneje
fot. M. Wyszogrodzka

**Informator
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego**

**Numer 7 (55)
LIPIEC 1995**

Adres Redakcji:

Barbara Morawska-Nowak
ul. Konarskiego 21/5
30-049 KRAKÓW

Lato w pełni. Słoneczne, upalne. Jak zwykle pełne są turystów Tatry. Tygodnik Podhalański z dnia 16.VII.1995 roku doniósł: *"Liczba turystów, którzy w ubiegłym tygodniu dotarli nad Morskie Oko równa jest liczbie wszystkich mieszkańców Zakopanego. Przez cały zeszły tydzień na teren TPN weszło łącznie ponad 100 tysięcy osób. W bieżącym tygodniu napór turystów na Tatry jest jeszcze większy"*.

Modne są podobno Bieszczady. Turystów jest trzykrotnie więcej niż miejsc noclegowych. Pewna "turystka" pokazana na ekranie TV skarżyła się, że nie poustawiano jej wszędzie ławeczek do siedzenia, jak by to było na Zachodzie.

W innych rejonach górskich raczej pustawo. Pewnej lipcowej soboty przekonałam się o tym na Leskowie. W schronisku pustki, na parterze byliśmy jedynymi trzema osobami tam nocującymi. Na trasach też mało ludzi się spotyka i to przeważnie z pobliskich rejonów (Wadowice).

Gdzie bywają członkowie PTT? Mam nadzieję, że odwiedzają nasze schronisko na Młodej Horze. Nie organizuje się grupowych wyjazdów w Tatry, niektóre Oddziały robią to poza wakacjami (czerwiec lub wrzesień). Oddziały Chrzanów lub Nowy Sącz, które organizują cotygodniowe wycieczki, odwiedzają to Tatry Polskie to Słowackie. 30 lipca Nowy Sącz ma w planie wyjścia na Rysy i Przełęcz pod Chłopcami.

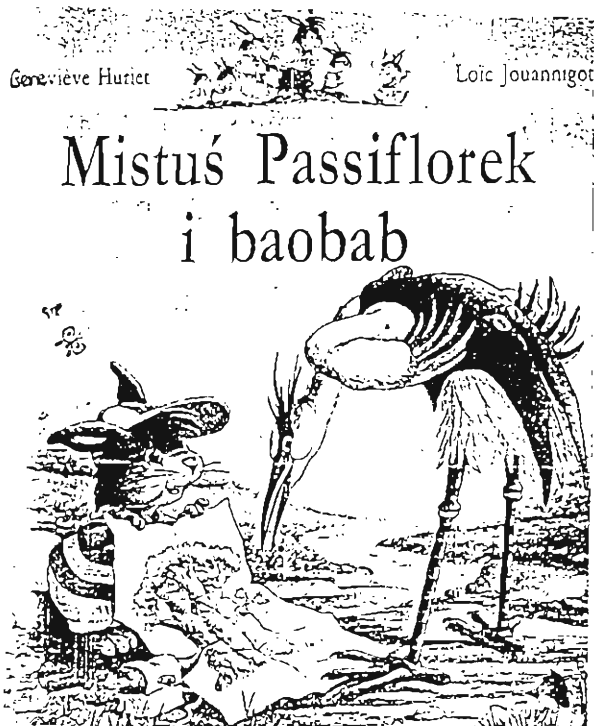
Organizowane są górskie wyjazdy zagraniczne. W ubiegłym roku celem wyjazdu kilku Oddziałów (Łódź, Nowy Sącz) były Pireneje. Dotarła już do redakcji informacja o wyjeździe w Dolomity i Wysokie Tury (30.06-13.07). W wyjeździe wzięło udział 20 członków PTT z Oddziału w Nowym Sączu i 7 z Oddziałów w Chrzanowie i Kaliszu. (obszerniejszą relację zamieścimy w następnym numerze). Koledzy z Oświęcimia wybrali się w góry Norwegii, wyjazd tamże organizuje nasz nowy Oddział w Sosnowcu. Łodzianie przygotowują się do wyjazdu w Karpaty Wschodnie - głównym celem będzie tym razem rumuńska Bukowina.

Redakcja oczekuje na relacje z wyjazdów górskich naszych członków.

PTT NIE ZGINIE !

Uwagi do dyskusji nad stanem PTT.

Artur S.Desławski



Mistuś Passiflorek i baobab

"Bywają w lecie takie upalne dni, kiedy nie ma się ochoty na cokolwiek. Najlepiej wtedy schować się w cieniu albo w chłodnym domku. Tak postanowiła odpocząć rodzina królików Passiflorków. Jedyne Mistuś się krzątał: napętnił manierkę, do chlebaka zapakował dwie marchewki, kompas i sięgnął po czapkę. Wyruszył na poszukiwanie baobabu, w którego cieniu siadali wszyscy znani podróżnicy. Rósł on zawsze na skraju pustyni. Ta pustynia Mistusia wzdłuż brzegu wąskiego strumyczka to pozbawiona trawy i kwiatów równina usypana z kamieni i piasku, kiedy to wiosną wody spływającej z gór rzeki przyniosły ze sobą odłamki skał, kamyki i konary suchych drzew, a gdy nadeszło lato, rzeka wyschła.

Baobab był starym, martwym już prawie dębem. Wędrowiec poszukiwaniu poświęcił wiele trudu, który wydał się być daremny. Mistuś ze smutkiem popatrzył na swoje podrapane łapki i pusty chlebak. Bolały go plecy, nóżki były sztywne ze zmęczenia... Prawdziwy podróżnik nigdy jednak nie płacze, bez względu na wszystko. Przetknął więc tży, z gałęzi zrobił łaskę i kulejąc poczłapał przede siebie..." [Geneviève Huriet, Joïc Jouannigot: Mistuś Passiflorek i baobab. Muza SA. W-wa 1989]

Wędrówka zakończyła się chwilowym niepowodzeniem. Przeprowadzona została niefortunnie w upalny dzień. Jednakże Mistuś uwielbia przygody. Jego charakter pozwala rokować osiągnięcie celu.

Piękne, "turystyczne" opowiadanie oparte na wierze w moc ludzkich poczynań. Wiarę tę mogą odebrać wypowiedzi dyskusyjne dotyczące przyszłości PTT, które ukazały się w no 4 i no 6 "Co słychać?" Kończą się pesymistycznymi zdaniem: "czas rozejść się do domów" oraz "PTT było, ale się zbyło".

Szukanie przyczyn istniejącego stanu jest potrzebne, wnioski jednak odnieść trzeba do rzeczywistości. Żyjemy w kraju, w którym zdaniem Centrum Badania Opinii Społecznej dla 42% badanych zmiany dokonane w ostatnich latach przyniosły ludziom więcej strat niż korzyści. Aż 62% ludzi stwierdziło, że pod względem materialnym żyje się gorzej niż 7-8 lat temu. Wielu socjalizm nie wydaje się taki zły, jak starano się go przedstawić w latach 90-tych ["Trzy grosze" w: Wieczór Wrocławia nr 97(7709) z 22 maja 1995]. Duży jest zatem odsetek tych, którzy na codzień myślą inaczej niż by oczekiwano. Popatrzmy zatem odmiennie.

Myśl wypowiedzi obu kolegów prowadzona jest meandrami. Autorzy stoją w zamęcie rzeczywistości jaka nas otacza i zadają razy w próżnię. W wypowiedziach ujawniają się sprzeczności i niezgoda z samym sobą.

To chwali się możliwość odrodzenia PTT, to znów żałuje się, że możliwość ta nadeszła w nieodpowiednim czasie. Natomiast przyszła ona kiedy przyszła. Potrzeby turystyczne wówczas były inne, co nie znaczy, że zmierzały ku lepszemu; w mniejszym stopniu zainteresowani szukali naszych gór, a tymbardziej nie chcieli po nich chodzić. Za turystykę zaczęto uważać głównie autokarowe wypady za granicę. Przy rozwijających się możliwościach organizowania takich wyjazdów przez wszystkich, PTT ze swoim zapatrzeniem się w przeszłość stało się przeżytkiem. Właśnie przeszłość stała się dla PTT motorem działania. Nikt nie nazwałby wówczas działaniem konfrontacyjnym dążenia do przywrócenia określeń, zachowań i odznak PTT sprzed zjednoczenia. Wydawało się to być naturalne i normalne.

Cieszy nas, że nie ma już gromadnych wycieczek w góry, jakie organizowało społeczeństwu państwo, a bolejemy, że obecnie schroniska są puste. Wyrażamy radość, że gromady przestały korzystać z możliwości poznania natury w dostępnych im górach, a bolejemy, że "wybranych" nie wpuszcza się teraz do obszarów Parków Narodowych. Powołujemy się na możliwości i szacunek dla dawnego PTT i wyrzekamy na ograniczenia, jakie stawiają nam demokratyczne instytucje w wolnym kraju.

Inną sprawą jest ocena tych, którzy przejawiali działalność "przeszłościową" oraz tych, którzy wnosili nowe rozwiązania. Nie zawsze można ich nazwać dziwakami i nawiedzonymi. To, że nie zdominowali PTT, już świadczy o równowadze Towarzystwa. Nie mniej ich starania zyskały duże poparcie w społeczności PTT, czego wynikiem jest zgoda na przywrócenie GOT i przewodnictwa. Nie napawa to zainteresowanych smutkiem.

Wszystkie bolączki sprowadzają się do wszechobecnego braku pieniędzy. Może ten jest także powodem małości PTT? Problem osobowości prawnej oddziałów i możliwości ich działalności gospodarczej rozpoczął się od pierwszego spotkania Zarządu Tymczasowego w Katowicach. Wstrzymywany nie może się przebić. Nie naciskamy, bo nie wszystkie oddziały na działalność gospodarczą stać. Sprawa działalności gospodarczej jest dla PTT żywotną, by pozostawać samodzielnym, bez korzystania z kwesty i fundatorów.

"Trudne czasy" są wynikiem transformacji ustrojowej, której zabezpieczeniem jest demokracja. Nie martwmy się zatem o nasze istnienie. Tak jak królik Mistuś napełnijmy manierkę, do chlebaka zapakujmy dwie marchewki, kompas; sięgnijmy po czapkę i idźmy szukać baobabu, a PTT nie zginie. PTT odrodziło się z ducha i siłą ducha przetrwa. Baobab kiedyś odnajdziemy ...

ZBLIŻA SIĘ ZJAZD PTT

Wakacje już na półmetku, potem wrzesień, październik i już będziemy liczyć dni i godziny do Zjazdu, który podsumuje trzyletnią działalność PTT, dokona wyboru nowych władz i wytyczy kierunki działania na przyszłość. Optymizm jednego z naszych małkontentów i mnie musi napawać nadzieją, że PTT NIE ZGINIE.

Liczę na dalsze wypowiedzi na łamach "Co słychać?", a tymczasem zapraszam na Zjazd wszystkich członków, którym sprawy PTT są bliskie. Zaproszenie kieruję zwłaszcza do członków rozproszonych, mieszkających poza siedzibami swych oddziałów, którzy nie mogą brać udziału w działalności PTT. Kieruję je również do członków tych oddziałów, które nie uzyskały mandatów na Zjazd.

Wszystkie te osoby mogą wziąć udział w Zjeździe w charakterze "wolnych strzelców", a nawet zabrać głos w dyskusji; nie będą mieć tylko praw wyborczych.

Podaję dotychczasowe uzgodnienia organizacyjne:

Zjazd odbędzie się 18-19 listopada 1995 roku w schronisku PTTK na Polanie Chochołowskiej w Tatrach. Uczestnikom Zjazdu Kierownictwo schroniska udzieli 50% zniżki za noclegi wg. cen obowiązujących od 1 sierpnia br. (miejsc w pokoju 2-os. - 17 zł, 4-os. - 14 zł, 6-os. - 11 zł, 8-os. - 10 zł, 14-os. - 9 zł). Pierwszeństwo w przydziale miejsc będą mieli delegaci. Noclegi można rezerwować od 17.XI.

Chętni proszeni są o zgłoszenia na adres: **Barbara Morawska-Nowak, ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków tel. (012)34-05-89. do dnia 15 września br.** Udzielę wszelkich innych informacji.

BOŻE CIAŁO NA MŁADEJ HORZE - wrażenia postronnego świadka.

"Byłam na Boże Ciało na Młodej Horze. Była tam pierwsza od wielu lat procesja z mszą koncelebrowaną przez 4 młodych księży świeżo po święceniach, a byli to koledzy kierownika Waszego (t.zn. PTT) schroniska, który wszystko zorganizował. Było bardzo wzruszająco. Młodzi turyści w procesji prowadzili najstarszych ludzi - płaczących - myślę, że dlatego, że mogli brać udział w tej procesji. Młodzież pięknie śpiewała nieznane mi zupełnie pieśni, bardzo pogodnie i radosne. Jednym słowem było to dla mnie wielkie przeżycie".

Ucieszył mnie bardzo ten list mojej koleżanki i postanowiłam podzielić się nim z czytelnikami "Co słychać?". Według mnie procesja Bożego Ciała odbyła się już w 1994 roku, ale może ta była jeszcze wspanialsza."

CO Z PAMIĘTNIKIEM ?

Redaktorzy przystąpili do opracowania materiałów zgromadzonych do IV tomu Pamiętnika PTT. Niestety wątpliwe jest, czy uda się go wydać na Zjazd. Powodem jest brak dostatecznej sumy pieniędzy. Wszyscy, którzy doceniają nasze wysiłki, proszeni są o składanie deklaracji na FUNDUSZ WYDAWNICZY PAMIĘTNIKA (12 zł rocznie), a następnie o dokonywanie wpłat z podaniem celu na konto ZG PTT (PKO I O/Kraków nr 35510-162809-132) lub w swoich oddziałach.

Dalszy najprostszy sposób na pomoc w zebraniu pieniędzy to sprzedaż nakładu III tomu. Z 2000 egz. zalega jeszcze w Redakcji ok. 700 egz., sprzedaż ich po cenie hurtowej dałaby 6300.- zł; po cenie detalicznej jeszcze więcej. Niestety nie wszystkie Oddziały włączyły się w kolportaż Pamiętnika, są i takie co w ogóle nie zainteresowały się nim.

Przyjmujemy wszystkie dobre, a konkretne rady i pomysły na uzyskanie pieniędzy.

SACRUM I PRZYRODA

Kol. Tadeusz Mikulski przekazał informację o organizowanym pod tym hasłem seminarium.

Zapraszamy na
Seminarium ekologiczno-przyrodnicze
z okazji wspomnienia św. Franciszka
patrona ekologów
i 40-lecia Babiogórskiego Parku
Narodowego
"Sacrum i Przyroda"

Organizatorzy
Sekcja pastoralno-społeczna Wydziału Teologicznego
Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie,
Babiogórski Park Narodowy, przy współpracy
Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Termin

6-8 października 1995 roku

Miejsce zjazdu

Szkolne Schronisko Młodzieżowe - Zawoja Górna
(w budynku Szkoły Podst. nr 2 - Zawoja Wilczna)

Termin zgłoszenia do 25 września, na adres:

Babiogórski Park Narodowy
34-222 Zawoja 1403

Zapraszamy i liczymy na czynne
włączenie się w dyskusję

Maciej Ostrowski
Gracjan

Plan ramowy:

Piątek, 6 października
20 00 rozpoczęcie

Sobota, 7 października
7.30 śniadanie

8.30 Msza św. w kościele (Wilczna)

10.00 I sesja (w budynku BPN - Zawoja Markowa)

13.00 obiad (skansen im. J. Zaka na Markowych Równiach)

15.00 II sesja (w budynku BPN)

18.00 nabożeństwo ekologiczne

19.00 kolacja - ognisko, występy zespołu regionalnego
(skansen)

Niedziela, 8 października

7.30 śniadanie

wycieczka na teren Babiogórskiego Parku Narodowego
na rozpoczęcie modlitwa, w trakcie wycieczki połowa

Msza św.

zakończenie ok. 14.00.

Przewidywane wystąpienia

1. Ks. dr Wacław Gubała (PAT): Człowiek w środowisku przyrodniczym - aspekt etyczny
2. Prof. dr hab. Danuta Ptaszycka-Jackowska (UJ): Transgraniczne polsko-słowackie przyrodnicze obszary chronione
3. mgr Izabela Soljan (UJ): Miejsca kultu religijnego w Polsce południowej
4. mgr inż. Janusz Fajak (BPN): Piękno przyrody Babiej Góry
5. mgr Urszula Janicka-Krzywdą (Muzeum Etnograficzne): Motywy przyrodnicze w legendzie o Matce Bożej na Podkarpaciu
6. dr Krzysztof Szmidt (UŁ): Problem motywacji do chodzenia w góry, ze szczególnym uwzględnieniem motywów religijnych
7. Nabożeństwo ekologiczne - Klerycy Franciszkanie (REFA)
8. Ks. dr Maciej Ostrowski (PAT) - homilia

Coprawda, w tym samym terminie przewidziane jest posiedzenie Zarządu Głównego PTT w Krynicy, ale PTT to nie tylko Zarząd Główny i nie stoi na przeszkodzie by nasi zainteresowani członkowie indywidualnie lub grupami z oddziałów wzięli udział w imprezie nie omieszkając aktywnie włączyć się do dyskusji w imieniu PTT.

Niestety cierpimy na nadmiar imprez i zachodzenie na siebie terminów; w tym samym czasie Tatrzański Park Narodowy i Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi organizują konferencję nt. **PRZYRODA TATRZAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO A CZŁOWIEK. STAN I PERSPEKTYWY BADAŃ TATRZAŃSKICH**. Udział w konferencji wynosi 20.00 zł (płatny do 31.VIII), niezależnie od kosztów przejazdów, noclegów i wyżywienia, z tym że termin zgłoszeń już minął.

PRZED ZALANIEM

Barbara Morawska-Nowak

Od kilku dobrych lat słyszałam o planach budowy zapory na Skawie w Świnnej Porębie i powstaniu w związku z tym zbiornika wodnego sięgającego aż do Zembrzyc. Z tej okazji została już zlikwidowana definitywnie linia kolejowa między Skawcami a Wadowicami. W tym roku Instytut Ochrony Przyrody PAN rozpoczął badania fizjograficzne na terenach, które mają być zalane i w otulinie przyszłego zbiornika. Mego męża jako fachowca poproszono by zbadał na tych terenach aktualny stan flory porostów. Uznałam, że może to być ciekawe i pożyteczne pojechać z mężem na badania terenowe i pomóc mu spisywać porosty. Nie pomyliłam się; wyjazd dał mi możliwość zrobienia wielu różnorodnych spostrzeżeń, którymi chcę się teraz z Wami podzielić.

Mimo pięknej, letniej pogody i wakacji do Skawiec jedziemy pustym pociągiem. PKP daje 50% zniżki dorosłym jadącym z dziećmi w wieku od 4 do 16 lat, a więc daje szansę rodzinom, które nie wyjechały na letnisko, robić wypadu za miasto. Nikt prawie z tego nie korzysta. W samych Skawcach nie widzi się też letników. Zostały one już skreślone na straty, mimo że życie toczy się tu normalnie. Nawet w PTTK uważa się, że Skawiec już nie ma - został zlikwidowany szlak turystyczny prowadzący ze Skawiec na Leskowiec.

W samych Skawcach czas jakby się zatrzymał. Domy stare, najmłodsze z lat chyba 50-tych. Co najwyżej widzi się dobudówki, "latane" remonty. Handel nadąza za czasem, są trzy sklepy dość blisko siebie, a godziny mają tak ustawione, że zawsze można się zaopatrzyć od 7.00 do 22.00 i także w niedzielę. Na pozór nie nie wskazuje na rychły koniec miejscowości. Ludzie jakby oswoiли się z tym, co ich czeka. Nasza gospodyni, która lubi ponarzekać, zalewem akurat się nie przejmuję, mówi że już go nie doczeka (ma lat 68). Nowe domy stawia się wyżej, w stronę Mucharza i powstają stopniowo - nie postawiono "Nowych Maniów" i nie zrujnowano przed czasem starej wsi.

Mucharz położony na górze Upalisko, której stoki zarośnięte lasem opadają stromo do Skawy ocaleje na cyplu oblanym wodami zalewu podobnie jak Gródek nad Dunajcem. Nad wsią góruje kościół. Skawce należą obecnie do gminy Mucharz i parafii Mucharz; zeszły do drugo-, trzeciorzędnej roli, mimo że leżą nadal przy linii kolejowej do Zakopanego, a kiedyś były stacją węzłową.

Mieszkamy na Pańskim, na kwaterze wynajmowanej dla pracowników Instytutu; przed nami byli tu dwaj zoologowie - jeden łapał motyle, drugi obserwował sowy. Trochę czasu zmitrężyliśmy w dniu przyjazdu, bo nie zastaliśmy gospodyni. W końcu zostawiamy plecak u sąsiada. Pierwsze kroki kierujemy w stronę Skawy. Brzegi zarośnięte chaszczami, dominuje rdest sachaliński, który wyparł skutecznie rodzime pokrzywy. Znajdujemy dojsie do brzegu, woda duża, nikogo prawie nad nią nie ma, po przeciwnej stronie stoi tylko w lasku samotny namiot. Idąc nad rzekę natrafiamy na ślady działań, których na zabudowanych terenach nie było widać. Wybiera się żwir i zawozi się do pobliskiej żwirowni do segregacji. W ten sposób odcinkami tworzy się jakby dno przyszłego zbiornika. Uwagę naszą przykuwa kamieniołom. Nic się w nim akurat nie dzieje, nikt go nie pilnuje, więc wchodzimy na teren w nadziei, że coś tu spisujemy. Oprócz porostów naskalnych, można tu znaleźć kamienie z odciskami roślin kopalnych. Doszliśmy już do środka cyrku kamieniołomu, gdy zauważyła nas kobieta i pokrzykuje na nas. Okazuje się, że to strażniczka. Co by było, gdyby jej kierownik zobaczył, jak ona tu pilnuje. Tłumaczymy się, że prowadzimy badania, a w razie czego powiemy, że to ona była naszą przewodniczką po kamieniołomie. Tego dnia jeszcze przechodzimy most kolejowy na Skawie i drugim brzegiem rzeki dochodzimy do Zembrzyc, skąd wracamy pociągiem.

Autobusem podjeżdżamy do Świnnej Poręby. Po drodze nowy most, na razie do nikąd. Wyznacza, o ile wyżej pójdzie nowa droga. Dalej miejscami już droga "przełożona wyżej". Idziemy najpierw starym nasypem kolejowym. Niektóre mostki pozrywane, ale stare betonowe podpory, to miejsca gdzie najwięcej można porostów spisać. Pewne gatunki z braku naturalnych skał, opanowują dość szybko i łatwo sztuczne kamienne podłoża - różne słupki i betonowe słupy trakcji elektrycznej, podmurówki itp. Idziemy w dół rzeki w poszukiwaniu mostu

na jej drugi brzeg. Starą drogą, po której jeżdżą tylko ciężarówki na budowę tamy, to znów nasypem, miedzami lub na przelaj zbliżamy się do zapory, która zaznacza się narazie dwoma wysokimi elementami po drugiej stronie rzeki. Poza tem nie wiele jej jeszcze widać; sporo czasu upłynie zanim rzeka zostanie przegrodzona. Nie widać też wielkiego ruchu na budowie. Wreszcie poniżej zapory most jest, musiał być, aby do budowy dojeżdżać, a także do położonego dość wysoko nad rzeką przysiółka Gołębiówka. Postanawiamy do Zagórza przejść górą aby ominąć zakola rzeki. Wchodzimy w dolinkę, której dnem płynie mały strumyk. Panuje tu miły chłód po poprzednim upale, robimy więc najpierw popas. Mąż stwierdza na kamieniach potoczka porosty z rodzaju *Verucaria* i oświadcza, że możemy bez obawy pić wodę z potoka, bo jest napewno czysta; w przeciwnym razie porostów by nie było. Skacząc z jednej strony na drugą posuwamy się w górę tym potokiem, miejscami zmuszeni jesteśmy iść po na szczęście dość płytkiej wodzie. Potoczek dzieli się, idziemy w górę lasem "na kierunek", tak dochodzimy do przysiółka Leśniówka. Stara, drewniana stodoła w starym sadzie..., ale za nią już murowany, brzydki, piętrowy dom. Idąc dalej drogą leśną dochodzimy do czarnego szlaku na Jaroszewicką Górę; idziemy nim w dół. Dość szybko wychodzi on z lasu na "nowe osiedle" domków letniskowych, skąd rozległe widoki na dolinę Skawy i okolicę. Szlak jest już też "poprawiony" i asfaltową drogą zamiast do Zagórza doprowadza nas na cmentarz w Łękawicy. Porosty spisujemy także na starszych nagrobkach. Drogą biegnącą doliną, którą obejmie pewnie cofka zalewu, dochodzimy do Zagórza. Cały czas robimy postoje na spisywanie porostów na drzewach, kamieniach i na ziemi; wszędzie, gdzie mąż je zauważy, a ciekawsze okazy lub te, których oznaczeń nie jest pewien są zabierane do papierowych torebek i do plecaka. Znow idziemy w dół rzeki w poszukiwaniu mostu, mijamy Brańkówkę, kilometrów przybywa. Miejscowi doradzają nam czekanie na autobus, na wsi coraz mniej używa się nóg. Ludzie wożą się nie tylko do kościoła, ale także nad rzekę. Tam gdzie się dojechać nie da, jest pusto. Jest wreszcie ten most - stary most kolejowy, który obecnie pełni rolę mostu drogowego. Powyżej jego, po obu stronach rzeki wreszcie jacyś ludzie na kamieniach lub w wodzie. Zmęczeni dochodzimy wreszcie do przystanku autobusowego na szosie Wadowice - Sucha. Kółko zamknęło się. Podwozimy się autobusem do Skawice.

Sobota. Opuszczamy dziś teren badań i idziemy na Leskowiec, gdzie wyznaczył sobie spotkanie górskie Oddział Krakowski PTT. Mamy trudności ze znalezieniem znaków ze Skawiec. Znajdujemy drogę, która powinna wyprowadzić nas na grzbiet, zagraджа ją ogrodzenie gospodarstwa. Pokazują nam, aby obejść niżej, tam znów jesteśmy w zasięgu ujadających psów. Wszystko to sprowadza nas na manowce. Na przelaj przez nieskoszoną łąkę osiągamy w końcu grzbiet i ślady znaków na następnych zabudowaniach. Wspaniała pogoda, piękne, rozległe widoki z drogi biegnącej grzbietem. W przysiółkach prawie w każdym obejściu auto - conajmniej maluch - coraz częściej są wyasfaltowane drogi polne. Kapliczka w otoczeniu starych drzew jest doskonałym miejscem do popasu, jest na przecięciu naszej drogi z szosą z Mucharza do Tarnawy Gómej, z daleka widzimy nowy kościół w Tarnawie. Mijamy następny przysiółek pod samym lasem; tu znów trochę pomylił się drogę i o mało nie zaczęliśmy schodzić do Jaszczurowej. Jesteśmy znów na właściwej drodze; spotykamy gospodarzy wracających z łąki i dochodzimy z nimi do ostatniego obejścia przed wejściem w masyw Leskowca. Ładne, stare drewniane gospodarstwo, ale przed nim buduje się dom, który go zasłoni. "To wasze?" - pytam. "Bardzo ładna zabudowa, tylko co to za dom". "To stawiamy dla gości". "A co to tam ma być" - pokazują rozpoczętą budowę sporego obiektu na tym bezludziu. "To ma być hotel." "Jak hotel, to pewnie zaraz tu będzie asfaltowa droga i auta". "Gmina tu asfaltu nie położy, chyba że sami inwestorzy to zrobią na swój koszt". Tymczasem nic się na budowie nie dzieje, a na trasie jesteśmy od początku sami. Idziemy lasem, coraz stromiej. Nagle jakiś ruch, odsuwamy się na bok. Z góry zjeżdża na rowerach trzech chłopców. Mąż zaklął, a ja odzywam się do mijających mnie młodych rowerzystów - "To jest właśnie górską turystyką rowerową" i rozładowuję sytuację. "No tak," - wspomina mąż - "ja też kiedyś, jako uczeń gimnazjalny byłem rowerem na Leskowcu, a potem w półtorej godziny dojechałem stąd do Chrzanowa".

Wychodzimy na grzbiet Makowskiej Góry i nim w górę; jest to najmniej ciekawy odcinek drogi. Po dojściu do żółtych i zielonych znaków z Mucharza i Czartaka spotykamy już rodzinne grupy wycieczkowe, ale ogólnie ludzi mało. Niebawem dochodzimy do schroniska. Na jadalni siedzą tylko 4 osoby w naszym wieku, trochę młodych przed schroniskiem. Nie ma problemów z noclegiem - na parterze poza nami nikt nie nocuje, na piętrze tylko jakaś młodzież. Na samym Leskowcu zastajemy rozbite namioty, są widać amatorzy obozowania na szczycie. Spotykamy też miejscowych zbieraczy jagód. Powyżej schroniska zamknięta, w surowym stanie

kaplica wybudowana w prezencie na 75-te urodziny Ojca św. Jak głosi informacja ma być poświęcona przez biskupa T.Rakoczego 9 września br. Turystów na Leskowcu mało, nie dopisali także nasi - ok. 18.00 pojawia się tylko Antoś Dawidowicz. W niedzielę razem schodzimy do Czartaka.

Wyruszamy w dół rzeki mijając znajomą już nam zwirownię. Droga miejscami podmokła, a potem już całkiem bezdroże. Mamy do wyboru iść stromym brzegiem lasu lub przedzierać się przez nadrzeczne zarośla. Posuwamy się jak się da i staramy się przebijać do rzeki w poszukiwaniu głazów, na których mogłyby rosnąć porosty. Spisujemy je też z kory drzew. Mąż stwierdza, że flora bardzo zubożała w porównaniu do tego co było 40-30 lat temu, gdy robił na tych terenach badania. Oznacza to, że powietrze coraz bardziej jest zatrute. W pewnym miejscu wychodzimy na kamienistą plażę, z której podrywa się stado dużych, ciemnych ptaków. "Czarne bociany!" - woła mąż. Potem niżej zobaczyliśmy ptaka lecącego z bliska - cały ciemny, czerwony długi dziób. Wtómie zdziczałe, zarośnięte brzegi; starorzecza pełne żab i ryb stworzyły dogodne warunki czarnym bocianom do zagnieżdżenia się nad Skawą; co jednak będzie potem? Ludzi o to głowa raczej nie będzie boleć. Nie przejmą się też wycięciem wielu pięknych starych drzew - dębów, lip, wierzb, które spotykamy przez cały czas. Ani zniszczeniem ładnego stanowiska skrzypu *Equisetum hiemale*.

Woda w rzece po kilku dniach upałów znacznie opadła. Zaopatrzeni w kije idziemy boso przy brzegu wodą zamiast po podmokłych chaszczach. Wreszcie kawałek skoszonej łąki, a za nią kilka starych gospodarstw, które za kilka lat znikną. Wychodzimy na dogodne miejsce biwakowe i wreszcie spotykamy ludzi nad wodą. Dalej wzdłuż rzeki to znów brodzimy po niej. Odpoczywamy na wystających kamieniach, usiłujemy się nawet kąpać, ale za dużo kamieni wystaje by dało się pływać. Poniżej woda płytsza, a nad nią ludzie. Kilku chłopców przybiega do nas w poszukiwaniu ryb. Dość już mamy tego brzegu i zachęcenie swobodą poruszania się dzieci po rzece postanawiamy się przeprawić. Mamy do pokonania 5-6 metrów wody po kolana, potem już będzie płytko. Niestety prąd jest tu dość silny. zaopatrzeni w kije wchodzimy boso do rzeki, w podkasanych spodniach, z plecakami, do których przyczepiliśmy buty.

Mogłaby się ta przeprawa tragicznie skończyć. Mąż poślizgnął się, przewrócił i nie może się podnieść. Namoczone ubranie i plecak utrudniają mu to. Jest za daleko ode mnie, abym mogła mu pomóc. Stoję zbaraniała i bezradna w wodzie bojąc się, że za chwilę może mnie spotkać to samo. Męża zaczyna w wodzie obracać i znosić. Macham i wołam do ludzi - "Pomóżcie mężowi!". Na szczęście wypadek zauważono z przeciwnego brzegu i dwóch obutych mężczyzn wbiegło do rzeki, podniosło męża i przeprowadziło na drugi brzeg. Potem jeden z nich i mnie pomaga przejść. Na mężu nie ma suchej nitki, zamkły dokumenty, pieniądze, mapy, torebki z okazami. Suszymy się ze dwie godziny, potem ruszamy w kierunku Brańkówek i znanego nam już byłego mostu kolejowego. Mimo wypadku tym razem wracamy do Skawiec szosą przez Mucharz na piechotę, a ubranie na mężu wysycha do reszty.

Ostatnie dwa dni poświęcamy na penetrację drugiej strony Skawy w dół od mostu kolejowego w Skawcach wraz z położonymi powyżej terenami. Na grzbiecie, którego zalew już nie dosięgnie rozbudowuje się Dąbrówka - nowe, naogół ładne domy. Podchodząc stromym lasem (wyżej wcinają się w las pola) osiągamy szczyt Korezyny (422 m); roztaczają się zewsząd wspaniałe widoki na dolinę Skawy i otaczające góry. Na Skawie znajdujemy świetne miejsce do pływania, woda spokojna, głęboka, dno gładkie. Najdogodniejsza droga do niego to stary nasyp kolejowy, już bez torów; po obu jego stronach zalane wyrobiska. Stał się teraz wspaniałą, ukwieconą polnymi ziołami aleją spacerową. Nie wszędzie gdzie tereny pozostawiono odłogi rosną wyłącznie pokrzywy, osty i lebidoda. Sama natura lepiej tu skomponowała gatunki roślin niż zrobiłby to najlepszy ogrodnik.

Piękna jest ta zdziczała wtómie dolina Skawy. Czy będzie piękniejsza po zalewie? Sporo jeszcze wody w rzece przepłynie zanim się o tym przekonamy.

PS. W Dzienniku Polskim z 26.07.1995 można było przeczytać reportaż Anny Szopińskiej pt. Czorsztynskie "morze". Rozpoczęło się napełnianie zbiornika i potrwa to kilka miesięcy. Zdaniem autorki zrobiono wszystko by uniknąć jakichś nieprzewidzianych skutków zalewu: oba zamki są zabezpieczone (Niedzica będzie się wznosić 30 m nad lustrem wody), Dębno, Frydman i Kluszkowce zostały osłonięte betonowymi ekranami. W wielu miejscach musiano aplikować betonowe zastrzyki. Pożyjemy, zobaczymy.

ROZWÓJ GEOTERMII

Rada Miejska Nowego Targu podjęła 21 lipca br. uchwałę o przystąpieniu do Spółki Geotermia Podhalańska. Istnieje obecnie możliwość równoległej budowy ogrzewania geotermalnego w Zakopanem i Nowym Targu. Mając większe udziały własne Spółka będzie mogła pozyskać większe kredyty zagraniczne na to przedsięwzięcie. "Teraz jest szansa, żeby ten rejon jak najszybciej zrobić czystym" - podkreślił burmistrz Nowego Targu Czesław Borowicz. (informacja - "Czas" z 24 lipca 1995. O geotermii pisał też red. A. Liberak w Tygodniku Podhalańskim z 7 lipca 1995).

ODZNAKI GOT DO NABYCIA

Oddział PTT Beskid w Nowym Sączu dysponuje już pierwszą partią 500 egzemplarzy "małej" odznaki GOT w stopniu brązowym, srebrnym i złotym. Odznaki zostaną wysłane do zainteresowanych oddziałów po otrzymaniu wpłaty na nasze konto w BUG/BS Nowy Sącz nr 646019-949313-3968-2711-4 lub przekazem pocztowym na adres: Maciej Zaremba, 33-300 Nowy Sącz, ul. Królowej Jadwigi 43/7. Koszt odznaki wynosi 2 zł.

W trakcie produkcji jest odznaka przewodnika GOT PTT. Będzie ona do zakupienia na warunkach jak wyżej w cenie 4 zł począwszy od drugiej połowy sierpnia.

HAWIARSKA KOLIBA ZAPRASZA

Akademicki Oddział PTTK w Krakowie prowadzący w Gorcach schronisko "Hawiarska Koliba" oferuje członkom PTT 20% zniżki na noclegi. Adres: Hawiarska Koliba, 33-453 Ochotnica Góra, Jamne 161.

Z archiwum PTT

PTT TUŻ PRZED 1939 ROKIEM

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE ZARZĄD GŁÓWNY: KRAKÓW, A. POTOCKIEGO 5,

najstarsza w Polsce (zał. w 1873 r.) organizacja turystyczna. Działalność: rozwój turystyki górskiej w Polsce, taternictwo, alpinizm (odkrywcze wyprawy egzotyczne), narciarstwo, budowa schronisk i szlaków górskich w Tatrach, Beskidach Zachodnich, Karpatach Wschodnich i Jurze Krakowsko-Częstochowskiej (44 schroniska, 85 stacyj turystycznych i schronów o łącznej liczbie 3855 miejsc; ponad 4200 km znakowanych szlaków), ratownictwo i przewodnictwo górskie, kursy i górskie obozy letnie i zimowe, opieka nad turystyką młodzieży, popieranie prac i badań naukowych, wydawnictwa: rocznik »Wierchy«, dwumiesięcznik »Taternik« i przewodniki turystyczne, ochrona przyrody, Górską Odznaką Turystyczną, wystawy fotograficzne, propaganda gór, czynna współpraca w międzynarodowych organizacjach jak: Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, Międzynarodowa Unia Alpinistyczna, Międzynarodowe Biuro Ochrony Przyrody itd., gromadzenie i utrzymywanie księgozbiorów z dziedzin turystyki, krajoznawstwa, alpinizmu, narciarstwa, kartografii górskiej itd.

P. T. T. liczy ponad 15.500 członków, posiada 33 Oddziały, Klub Wysokogórski, liczne Koła, 24 Sekcje narciarskie; daje członkom swym ulgi w schroniskach, całoroczne prawo przekraczania granicy czeskosłowackiej w turystycznym pasie konwencyjnym, prawo do ulg kolejowych, darmo dostarcza członkom rocznik »Wierchy« i ilustrowany miesięcznik »Turysta w Polsce«.

Zapisy i informacje w biurach Oddziałów i Kół Towarzystwa, w Andrychowie, Białej, Bielsku, Bitkowie, Bochni, Boryslawiu, Chodorowie, Cieszynie, Częstochowie, Dolinie, Drohobyczu, Działdowie, Gorlicach, Iwoniczu, Jaśle, Jordanowie, Kaliszu, Kałuszu, Katowicach, Kielcach, Kołomyi, Kosowie Pokuckim, Krakowie, Krynicy, Lwowie, Łodzi, Morszynie, Nadwórnej, N. Sączu, N. Targu, Olkuszu, Poznaniu, Przemyślu, Rabce, Radomiu, Rzeszowie, Sanoku, Skoczowie, Sosnowcu, Skolem, Stanisławowie, Stryju, Szczawnicy, Tarnowie, Wadowicach, Warszawie, Worochcie, Wilnie, Zakopanem, Żywcu.

KAŻDY TURYSTA I MIŁOŚNIK GÓR CZŁONKIEM P. T. T.!